

SERWIS INFORMACYJNY AMBASADY R.P. PRZY WATYKANIE

No 41

Rzym, dnia 25 lipca 1956.

Jeszcze o "niemożliwych rozmowach"

Prasa włoska - m.i. "Il Tempo" z dnia 18 b.m. - podała wiadomość, że Moskwa "za pośrednictwem litewskiego katolickiego Kościoła ma podjąć kontakty z Watykanem w celu normalizacji stosunków między Związkiem Sowieckim a Stolicą Apostolską" /vide "Serwis Informacyjny" No 40 z dnia 20 lipca b.r./.

Wiadomo, komu takie wiadomości wychodzą na korzyść. Korzystają z nich przede wszystkim progresiści; mówią oni: "patrzcie Watykan nam nie pozwala na układy z komunistami, a sam się z nimi układa. Wolno Watykanowi - wolno i nam. Nie potrzebujemy być bardziej katolicy niż Watykan".

Takie rozumowanie nie wytrzymuje krytyki: ale wystarczy do siania zamętu, a zamęt już sam przez się jest progresistom miły. Korzystają z takich pogłosek komuniści: mogą twierdzić, że choć w Polsce ludzie występują do walki wołając "my chcemy Boga" - to tylko polska wina. Bo oto Kościół litewski tak się ze Związkiem Sowieckim pogodził, że toruje Moskwie drogę do Watykanu. Więc nie ma racji by katolicy francuscy, włoscy, amerykańscy nie pogodzili się ze Związkiem Sowieckim.

Co słowo, to kłamstwo: ale kłamstwo przydatne komunistom. Watykan stale takim pogłoskom zaprzecza. "Impossibili colloqui" - "niemożliwe rozmowy" - tak je niedawno jeszcze określił "Osservatore Romano".

Dla znających tutejsze sprawy jest rzeczą jasną, że wiele zmian musiałoby zajść w Moskwie, zanim Watykan mógłby odnieść choćby najmniejszą korzyść z takich rokowań; że w dzisiejszych warunkach mogłyby one przynieść tylko nieobliczalne szkody.

Nie ma możliwości sprawdzić, kto te pogłoski do prasy podaje. Ale jest stara zasada, według której "ten zrobił, komu to jest przydatne"; pozwala ona podejrzewać, że autorami pogłosek o rzekomych rokowaniach Watykanu z Moskwą są znowu "progresiści" lub komuniści.

Zmiana na stanowisku Ambasadora francuskiego

Dotychczasowy ambasador Francji przy Watykanie Włodzimir hr.d'Ormesson został odwołany ze względu na osiągnięcie granicy wieku i opuścił Rzym po 8 latach. Jest to druga misja rzymska hr.d'Ormesson, który reprezentował Francję przy Stolicy św. już w czasie tragicznych miesięcy między majem a listopadem 1940.

W Watykanie odwołanie hr.d'Ormesson zostało przyjęte z prawdziwym ubolewaniem. Przez osiem lat swojej misji, dzięki swoim wielkim zaletom umysłu i charakteru, Ambasador d'Ormesson podniósł ogromnie po wojnie znaczenie Francji w Watykanie a dzięki swojej popularności w Rzymie zdobył dla swego kraju sympatie, o które tu niełatwo. Jego następcą Roland de Margerie ma opinię jednego z najzdolniejszych młodych dyplomatów francuskich, ale oczywiście nie zastąpi Ambasadora d'Ormesson, który zdobył sobie w Rzymie wyjątkowe stanowisko.

Ochodzący ambasador francuski jest wielkim przyjacielem Polski i zawsze mogliśmy na niego liczyć. Odznaczony jest Wielką Wstęgą "Polonia Restituta".

Nie ma żadnej kwestji, że Włodzimir d'Ormesson wychodząc z dyplomacji oficjalnej wróci do swoich prac w literaturze i publicystyce i niejednokrotnie zabierze jeszcze głos także w sprawach, które nas interesują

- - - - -